



The Holy See

*Eminencjo,
Ekscelencje,
Panie i Panowie!
Pokój z wami!*

Dziękuję Jego Ekscelencji Panu George'owi Poulidesowi, Ambasadorowi Republiki Cypryjskiej i Dziekanowi Korpusu Dyplomatycznego, za serdeczne słowa, które skierował do mnie w imieniu was wszystkich, a także za jego nieustrudzoną pracę wykonywaną z energią, pasją i życzliwością, które go wyróżniają – przymiotami, które zjednały mu uznanie wszystkich moich Poprzedników, z którymi się spotykał w czasie lat jego misji pełnionej przy Stolicy Apostolskiej, a w szczególności nieodżałowanego Papieża Franciszka.

Ponadto, pragnę wyrazić wam wdzięczność za liczne życzenia, które otrzymałem po moim wyborze, jak również za poprzedzające je wyrazy współczucia z powodu śmierci Papieża Franciszka, które napłynęły także z krajów, z którymi Stolica Apostolska nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Jest to znaczący wyraz szacunku, który zachęca do pogłębienia wzajemnych relacji.

Chciałbym, aby w naszym dialogu zawsze dominowało poczucie, że stanowimy rodzinę. Wspólnota dyplomatyczna reprezentuje bowiem całą rodzinę narodów, która dzieli radości i smutki życia oraz wartości ludzkie i duchowe, które ją ożywiają.

Dyplomacja papieska jest zatem wyrazem samej katolickości Kościoła i w swoim działaniu dyplomatycznym Stolica Apostolska kieruje się pilną potrzebą duszpasterską, która skłania ją nie do poszukiwania przywilejów, lecz do intensyfikowania swojej misji ewangelicznej w służbie ludzkości. Stolica Święta walczy z wszelką obojętnością i nieustannie odwołuje się do sumień, tak jak nieustrudzenie czynił to mój czcigodny Poprzednik, zawsze wrażliwy na wołanie ubogich, potrzebujących i marginalizowanych, jak również na wyzwania, które naznaczają nasze czasy – od ochrony stworzenia po sztuczną inteligencję.

Wasza dzisiejsza obecność jest dla mnie nie tylko konkretnym wyrazem szacunku waszych krajów wobec Stolicy Apostolskiej. Jest także dla mnie darem, który pozwala ponownie wyrazić wobec

was aspiracje Kościoła – a także moje osobiste – aby docierać i obejmować każdego człowieka i każdy naród tej ziemi, spragnionej i potrzebującej prawdy, sprawiedliwości i pokoju! W pewnym sensie, moje własne doświadczenie życiowe, które rozwijało się pomiędzy Ameryką Północną, Ameryką Południową a Europą, stanowi odzwierciedlenie tego dążenia do przekraczania granic, aby spotykać różnych ludzi i kultury.

Poprzez nieustanną i cierpliwą pracę Sekretariatu Stanu pragnę umacniać wzajemne poznanie i dialog z wami oraz z waszymi krajami, z pośród których wiele mi już było dane odwiedzić w ciągu mojego życia, zwłaszcza gdy byłem Przeorem Generalnym Zakonu Augustianów. Ufam, że Boża Opatrzność obdarzy mnie kolejnymi sposobnościami do spotkania z rzeczywistościami, z których pochodzicie, pozwalając mi przyjmować nadarzające się okazje, by umacniać w wierze wielu braci i siostr, rozproszonych po całym świecie, oraz budować nowe mosty ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Chciałbym, abyśmy w naszym dialogu pamiętali o trzech kluczowych słowach, które stanowią filary działalności misyjnej Kościoła oraz pracy dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej.

Pierwszym słowem jest *pokój*. Zbyt często traktujemy go jako pojęcie „negatywne”, rozumiane jedynie jako brak wojny i konfliktu, ponieważ przeciwstawianie się sobie leży w ludzkiej naturze i towarzyszy nam nieustannie, doprowadzając nas do życia w permanentnym „stanie konfliktu” – w domu, w pracy, w społeczeństwie. Pokój więc, wydaje się jedynie zwykłym rozejmem, przerwą na odpoczynek między jednym sporem a drugim, ponieważ – mimo wysiłków – napięcia zawsze są obecne, niczym żar tłący się pod popiołem, gotowy w każdej chwili na nowo zapłonąć.

W perspektywie chrześcijańskiej – jak również w doświadczeniu innych religii – pokój jest przede wszystkim darem: pierwszym darem Chrystusa. „Pokój mój daję wam” (J 14, 27). Jest to jednak dar aktywny, absorbujący, który dotyczy i angażuje każdego z nas, niezależnie od pochodzenia kulturowego czy przynależności religijnej, i który wymaga przede wszystkim pracy nad sobą. Pokój buduje się w sercu i zaczynając od serca, wykorzeniając pychę i roszczenia, oraz ważąc słowa, ponieważ można ranić i zabijać, nie tylko bronią, ale i językiem.

W tej perspektywie, uważam za fundamentalny wkład, jaki religie oraz dialog międzyreligijny mogą wnieść w tworzenie warunków sprzyjających pokojowi. Oczywiście wymaga to pełnego poszanowania wolności religijnej w każdym kraju, ponieważ doświadczenie religijne jest fundamentalnym wymiarem osoby ludzkiej. Zaniedbanie tego wymiaru utrudnia, o ile wręcz nie uniemożliwia, podjęcie owego oczyszczenia serca, niezbędnego do budowania relacji pokoju.

Zaczynając od tej pracy, do której wszyscy jesteśmy powołani, można wykorzenić przyczyny każdego konfliktu i każdej destrukcyjnej chęci podboju. Wymaga to również szczerzej woli dialogu, ożywionej pragnieniem spotkania się, a nie starcia. W tej perspektywie trzeba dać nowy oddech dyplomacji multilateralnej oraz tym instytucjom międzynarodowym, które zostały powołane i

zaprojektowane przede wszystkim po to, by zapobiegać sporom, jakie mogą się pojawiać w ramach wspólnoty międzynarodowej. Oczywiście potrzebna jest także wola zaprzestania produkcji narzędzi służących destrukcji i śmierci, gdyż, jak przypominał Papież Franciszek w swoim ostatnim Orędziu *Urbi et Orbi*, „żaden pokój nie jest możliwy bez prawdziwego rozbrojenia, [a] potrzeba zapewnienia przez każdy naród swej obrony nie może przerodzić się w powszechny wyścig zbrojeń” [1].

Drugim słowem jest *sprawiedliwość*. Dążenie do pokoju wymaga praktykowania sprawiedliwości. Jak już miałem okazję wspomnieć, wybrałem sobie imię, mając przede wszystkim na myśli Leona XIII, Papieża pierwszej wielkiej encykliki społecznej *Rerum novarum*. W momencie zmiany epoki, w którym żyjemy, Stolica Apostolska nie może uchylać się od zabierania głosu wobec licznych nierówności i niesprawiedliwości, które prowadzą między innymi do niegodnych warunków pracy oraz do coraz bardziej podzielonych i skonfliktowanych społeczeństw. Należy ponadto podejmować wysiłki, by zaradzić globalnym nierównościom, w których bogactwo i nędza wyznaczają głębokie podziały pomiędzy kontynentami, państwami, a także wewnątrz poszczególnych społeczeństw.

Zadaniem osób odpowiedzialnych za sprawowanie władzy, jest podejmowanie starań na rzecz budowania harmonijnych i pokojowych społeczeństw obywatelskich. Można to osiągnąć przede wszystkim poprzez inwestowanie w rodzinę, opartą na trwałym związku mężczyzny i kobiety – to „społeczność domowa, jakkolwiek bardzo mała, jest jednak prawdziwą społecznością i jest starsza od wszelkiego państwa” [2]. Ponadto, nikt nie może uchylać się od wspierania takich działań, które chronią godność każdej osoby, zwłaszcza tych najsłabszych i bezbronnych: od nienarodzonego dziecka po osobę starszą, od chorego po bezrobotnego, niezależnie od tego, czy jest obywatelem, czy imigrantem.

Moja własna historia to historia obywatela, potomka imigrantów, który z kolei sam emigrował. Każdy z nas, w ciągu życia, może znaleźć się w sytuacji, gdy jest zdrowy lub chory, posiada pracę lub jest bezrobotny, jest w ojczyźnie lub na obcej ziemi: jednak jego godność pozostaje zawsze ta sama — godność stworzenia chcianego i umiłowanego przez Boga.

Trzecim słowem jest *prawda*. Nie można budować prawdziwie pokojowych relacji, także w ramach wspólnoty międzynarodowej, bez prawdy. Tam, gdzie słowa nabierają konotacji dwuznacznych i ambiwalentnych, a świat wirtualny, wraz ze swoim zmutowanym postrzeganiem rzeczywistości, zaczyna panować bez kontroli, trudno jest budować autentyczne relacje, ponieważ zanikają obiektywne i rzeczywiste podstawy komunikacji.

Ze swej strony, Kościół nigdy nie może uchylać się od mówienia prawdy o człowieku i świecie, sięgając, w razie potrzeby, po język stanowczy, który może wywołać na początku pewne niezrozumienie. Prawda jednak nigdy nie jest oderwana od miłości, u której korzeni zawsze leży troska o życie i dobro każdego mężczyzny i każdej kobiety. Ponadto, z perspektywy

chrześcijańskiej, prawda nie jest afirmacją abstrakcyjnych i oderwanych od życia zasad, lecz spotkaniem z samą Osobą Chrystusa, który żyje we wspólnocie wierzących. W ten sposób, prawda nas nie oddala, przeciwnie – pozwala nam z większą siłą stawić czoła wyzwaniom naszych czasów, takim jak migracje, etyczne wykorzystanie sztucznej inteligencji czy ochrona naszej ukochanej Ziemi. Są to wyzwania, które wymagają zaangażowania i współpracy wszystkich, ponieważ nikt nie może myśleć, że sam im sprosta.

Drodzy Ambasadorowie!

Moja posługa rozpoczyna się w centrum Roku Jubileuszowego, w szczególny sposób poświęconego nadziei. To czas nawrócenia i odnowy, a przede wszystkim okazja, aby zostawić za sobą spory i rozpocząć nową drogę, ożywieni nadzieją możliwości budowania – wspólnie pracując według swoich wrażliwości i odpowiedzialności – świata, w którym każdy będzie mógł realizować swoje człowieczeństwo w prawdzie, sprawiedliwości i pokoju. Mam nadzieję, że stanie się to we wszystkich środowiskach, poczynając od tych najbardziej doświadczonych, takich jak Ukraina i Ziemia Święta.

Dziękuję wam za całą pracę, jaką podejmujecie na rzecz budowania mostów między waszymi krajami a Stolicą Apostolską, i z całego serca błogosławię wam, waszym rodzinom oraz waszym narodom. Dziękuję!

[Błogosławieństwo]

I dziękuję za całą pracę, jaką wykonujecie!

[1] Orędzie *Urbi et Orbi* (20 kwietnia 2025).

[2] Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum* (15 maja 1891), 9.